

Świeczkowski, Władysław

Na marginesie "Polskich pieśni historycznych"

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3-4, 511-515

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Władysław M. Świeczkowski

NA MARGINESIE
„POLSKICH PIEŚNI HISTORYCZNYCH” *

Wprawdzie zakres znajomości polskiej pieśni historycznej wśród szerokich kręgów społeczeństwa trudno określić, jednak popyt na tego rodzaju wydawnictwa może świadczyć o wyraźnym zainteresowaniu. Sądzę należy, że nie tylko tekstem, ale również melodyką pieśni.

Istota melodyki tkwi w przebiegu dźwięków różnej wysokości uporządkowanych przez rytm (wzajemny stosunek długości nut) i metrum (rozlokowanie akcentów). Wyznacza ją nadto pewna prawidłowość tonalna charakterystyczna dla określonej kultury i epoki historycznej. Podobnie jest z tekstem, który — rządząc się swoimi z kolei specyficznymi prawami — inspirował niejednokrotnie kompozytorów do wzbogacenia go linią melodyczną. Są to więc ściśle zintegrowane i nawzajem podporządkowane elementy. Wypaczenie jednego z nich wprowadza dezorganizację w odtwarzaniu fragmentu lub całości danego utworu wokalnego.

Sądzę, że przypomnienie tych spraw jest o tyle istotne, gdyż autorzy w omawianej publikacji prezentują teksty pieśni funkcjonujących w zasadzie i obecnie, chociaż głównie wśród starszego i średniego pokolenia. Wiele spośród tekstów wprowadzi czytelników w pewne zakłopotanie, bowiem nie współtworzą one wspólnej płaszczyzny z linią melodyczną. Nie sposób wymienić wszystkich tego rodzaju mankamentów. Dla przykładu zwróćmy uwagę chociażby na:

— poz. 10 (s. 24, *Śpiew włościan krakowskich*), gdzie czwarta zwrotka winna rozpoczynać się od słów: „Nauczwa szoldrę nygusa” (w gwarze: „Naucwa szoldrę nygusa”);

— poz. 14 (s. 30, *Pieśni Filaretów* — I: „Hej, użyjmy żywota!”), gdzie refren pierwszej zwrotki winien być:

„Hejże do niej wesoło!

Niechaj obiega w koło.

Chwytaj i do dna chyl

Zwiastunkę słodkich chwil!”;

* *Polskie pieśni historyczne*. Wybrali Janusz Jasiński i Tadeusz Matulewicz, wstęp Janusz Jasiński, noty informacyjne Tadeusz Matulewicz, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, „Biblioteka Olsztyńska” nr 13, Olsztyn 1966, 180 ss.

— poz. 16 (s. 33, *Pieśń Filaretów* — II: „Precz, precz od nas smutek wszelki”), gdzie słowa pierwszego wersetu czwartej zwrotki kłócą się nieco z linią melodyczną; znana mi wersja jest następująca:

„Jeszcze słońce nam (lub: „raz” — jak w publikacji)
zaświeci, wiwat bracia Filareci!”

przy czym znane są również inne dwie wersje całego utworu;

— poz. 31 (ss. 56—57, *Krakowiak Kościuszki* — „Bartoszu, Bartoszu”), gdzie ósma zwrotka winna mieć słowa:

„Wszystko wziął podły wróg,
I wiarę nam kłóci,
Myśli, że nas duszą,
Do siebie nawróci!”

co też jest bardziej logiczne z następującą po tym tekście zwrotką;

— poz. 46 (s. 75, *Pobudka* — „W krwawym polu srebrne ptaszę”), gdzie refren drugiej zwrotki niezgodny jest z linią melodyczną; tekst winien być następujący:

„Hu ha, krew gra,
Duch gra, hu ha,
Matko Polsko żyj,
Jezus Maria bij!”

przy czym istnieje jeszcze inna wersja słów pierwszego i drugiego wersetu refrenów — w pierwszej i drugiej zwrotce:

„Hu ha, hu ha!
Krew gra, duch gra”

w trzeciej zwrotce:

„Hu ha, hu ha!
Wiatr gra, hu ha”.

Te i tym podobne usterki tekstowe nie mogą być uzasadniane trudnością zdecydowania się na jedną z wielu nieraz wersji, ponieważ melodia jest na ogół jedna dla każdej z pieśni.

Niewątpliwie najistotniejszym niedopełnieniem omawianej publikacji jest brak zapisu nutowego. Obniża to niewspółmiernie wartość tego przedsięwzięcia, a stopień popularyzacji został znacznie ograniczony. Jeżeli jednak zdecydowano się na publikację jedynie tekstów, to należało wykazać nieco więcej staranności odnośnie do poszczególnych wersetów, a nawet całych zwrotek. Dla przykładu:

— poz. 20 (ss. 37—38, *Ulan i dziewczyna*), w czwartej i piątej zwrotce przemieszczono refreny (z piątej do czwartej i z czwartej do piątej; winno być odwrotnie);

— poz. 21 (ss. 39—40, *Warszawianka z 1831 r.*), w czwartym wersecie

drugiej zwrotki, o ile zdecydowano się na przyjęcie wersji: „Wszystko jeden zgniecie lot” (chodzi o słowo „lot”), to z pewnością nie „zgniecie”, lecz winno być „zmięcie”; przy użyciu słowa „zgniecie” winno nastąpić słowo „grot”, a nie „lot”; W trzecim wersecie trzeciej zwrotki winno być użyte słowo „sławnych”, a nie „własnych”; również w szóstym wersecie tejże zwrotki zwykła się używać słowa: „grodach” lub „ziemiach” piąty werset szóstej zwrotki (faktycznie siódmej) winien rozpoczynać się od słów: „Lub zwyciężym”;

— poz. 24 (ss. 45—46, *Mazur* — „Piękna nasza Polska cała”), pierwsze dwa wersety trzeciej zwrotki winne rozpoczynać się od słów:

„Bo za Niemnem” (lub: „Poza Niemnem” — jak w publikacji)
wielkie błota,

A za Bugiem, Ruś, sromota”;

— poz. 82 (s. 118, *Hymn Bałtyku* — poprawny tytuł: *Hymn do Bałtyku*), trzeci werset czwartej zwrotki winien rozpoczynać się od słów: „Pomorskie strażę”, a nie „Pomorskie fale”;

— w poz. 28 (ss. 51—52, *Pierwsza rocznica 29 listopada* — „Bracia, rocznica — więc po zwyczaj”) 2 ostatnie wersety szóstej zwrotki winny być następujące:

„Z uczuciem krzywdy całej ludzkości,
A z mieczem swego narodu”,

na co wskazuje ponadto zastosowany w tym utworze rym. To samo dotyczy na przykład pozycji 33 (s. 59, *O gwiazdeczko, coś błyszczała*), gdzie refren pierwszej zwrotki winien być następujący:

„Czemuż mi już tak nie płonie,
Jak w dziecinnych dniach,
Gdym na matki igrał łonie,
W malowanych snach.”;

logicznie rzecz biorąc słowo „płoniesz” byłoby właściwsze, lecz należało mimo wszystko zachować reguły rymu, a więc słowo „płonie”.

Jeżeli wziąć pod uwagę jeszcze inny przykład — poz. 32 (s. 58, *Rozłączenie*) — to okazuje się, że istnieją jeszcze 3 inne wersje tego utworu, a zaprezentowana przez autorów sprawa wrażenie kompilacji, utworzenia zupełnie nowej, czwartej wersji. Podkreślam, że takie odnosi się wrażenie.

Być może, trudno było uniknąć wykazanych wyżej niedostatków. Należało jednak podać skąd pochodzi dany tekst. Brak tych adnotacji może rodzić takie wątpliwości, jak na przykład przy wspomnianej już pozycji 14 („Hej, użyjmy żywota!”), gdzie poza zasygnalizowaną nieścisłością również druga zwrotka (łącznie z refrenem; inaczej trzecia

i czwarta zwrotka) według publikowanych tekstów literackich jest inna od zaprezentowanej, a mianowicie:

„Po co tu obce mowy,
Polski pijemy miód;
Lepszy śpiew narodowy
I lepszy bratni ród.

W księgach greckich, rzymskich steki
Wlazłeś, nie żebyś gnął;
Byś bawił się jak Greki,
A jak Rzymianin bił.”

Jak wynika ze wstępu i zamieszczonej bibliografii, autorzy zdawali sobie sprawę z istnienia wielu wariantów niektórych pieśni, tym niemniej skromne chociażby informacje (ten warunek nie musi dotyczyć wyłącznie edycji naukowych) wpłynęłyby korzystnie na ogólną wartość publikacji — powtórzmy jeszcze raz — właśnie tego rodzaju publikacji, opartej jedynie na tekstach.

Czy zaprezentowane wersje tekstów są obecnie najbardziej popularne to kwestia dyskusji, tak samo jak pominięcie wielu zwrotek w poszczególnych utworach. Być może, były jakieś obiektywne powody dokonania tych cięć, jednakże nie zaznaczono tego ani we wstępie, ani w tekście. Przeciwnie, przez stwierdzenie, że — „Byłoby naszym niewybaczalnym zaniedbaniem, — — gdybyśmy to tak piękne dziedzictwo duchowe i historyczne naszych proajców zatracili w niepamięci” — określono jasno cel: spopularyzować teksty przynajmniej niektórych pieśni. W tym kontekście również obietnicy nie spełniono w sposób zadowalający. Np. w poz. 12 pominięto aż 8 zwrotek (3—10), w poz. 13 dwie zwrotki (7 i 8), w poz. 21 jedną (6), w poz. 27 według jednej wersji pominięto 4, według innej 5 zwrotek, w poz. 29 dwie zwrotki (5 i 6), w poz. 36 — 4 (3 i 4 oraz 7 i 8), w poz. 69—5 (2—4 oraz 6—7), w poz. 50: *Góralu czy ci nie żal* dwie zwrotki (6 i 7), przy czym należy stwierdzić, że zaprezentowany tekst tej tak popularnej piosenki odbiega również w wielu wersetach od znanej mi wersji — czy powszechnie znanej...? Ta wątpliwość towarzyszyła mi w czasie analizowania tej publikacji. Czyż na przykład pamięta dzisiaj jeszcze wielu, że werselem piątym i ósmym drugiej zwrotki *Warszawianki z 1905 r.* (poz. 53, s. 83) nadano w swoim czasie następujący tekst:

„Nikt za ideę nie ginie marnie,
Z czasem zwycięża Chrystus Judasza!
Niech święty zapał młodość ogarnie,
Choć wielu padnie — lecz przyszłość nasza!?”

Omawiana publikacja nosi charakter ilustracji dziejów Polski zapisanych w pieśniach. Sugeruje to zastosowanie układu chronologicznego oraz przewaga utworów o charakterze patriotycznym. Obok nich zamieszczono różnego rodzaju piosenki. Tę formę, pochodną co prawda od pieśni (rozdziela się wszakże pieśni biesiadne, myśliwskie, miłosne i inne), cechuje nieco inny ładunek emocjonalny, raczej rozrywkowy, również o charakterze ludowym. Pieśń natomiast to bardziej wzniosła, poważna forma wyrażania uczuć, treści itp. Ogólną koncepcję z pewnością zakłada np. pozycja 88 (s. 124, *Walczyk*) — „Wyleciał ptaszek z Łobzowa”.

Bardziej przekonujące i uzasadnione tytułem publikacji byłoby zastąpienie tego rodzaju i tym podobnych piosenek utworami związanymi — najogólniej rzecz biorąc — z dawnymi obszarami Rzeczypospolitej: regionem lwowskim, wołyńskim, stanisławowskim, tarnopolskim — również niektórymi z etnicznych kręgów kulturowych, z którymi współżyli Polacy przez długi okres swych dziejów. Są one — obok wileńskich i innych — nadal popularne, szczególnie w niektórych kręgach społeczeństwa (również woj. olsztyńskiego). Ich zakres oddziaływania wskutek powojennej migracji ludności i bezpośredniej styczności wielu kręgów kulturowych (głównie na ziemiach odzyskanych) siłą rzeczy znacznie się poszerzył. Niestety, badania socjologiczne nie uwzględniają na ogół tego ważnego czynnika integracyjnego. Bezpośrednie jednak obserwacje skłaniają do przypisywania pieśniom ważnej roli we wzajemnym przenikaniu i krzyżowaniu się kultur, co więcej: nie ma tu na ogół większego znaczenia postawa ideowa, światopogląd czy zaangażowanie polityczne. O przywiązaniu do pieśni decyduje sentyment.

Stąd też nasuwa się wniosek — postulat: czy nie byłoby interesującym dokonaniem zebranie i opublikowanie zbioru pieśni i piosenek uwzględniających znaczniejsze kręgi kulturowe, jakie w wyniku powojennego osadnictwa znalazły się w granicach województwa olsztyńskiego, a może i na całym obszarze ziem odzyskanych?

Polskie pieśni historyczne mogły zatem stać się bodźcem dla rozszerzenia regionalnego zakresu badań związanych z problematyką ludnościową.

Niezależnie od powyższych uwag sądzę, że książka ta spotka się z zainteresowaniem czytelników, bowiem potrzeby tego rodzaju są jak dotąd niezaspokojone. Niewątpliwym jej walorem są związane noty informacyjne o każdej pieśni i piosence, jak również ich wykazy. Nie można negować celowości jej wydania. Ta inicjatywa wydawnicza jest godna uznania.